

## Anna Huben nie powiedziała jeszcze ostatniego słowa

data aktualizacji: 2020.08.03 autor: Joanna Młynarczyk



- Te role, które otrzymywałam do tej pory - szefowej klubu czy bizneswoomen są dla mnie odpowiednie. Nie chciałabym grać biednej, poszkodowanej, płaczącej kobiety, bo pewnie bym się nie odnalazła - przyznaje Anna Huben. - Lubię media, nie boję się stanąć przed kamerą, czuję się przed nią dobrze - przyznaje.

**Na scenę wyszła w pierwszej edycji Idola. Zjadła ją trema. Niby śpiewała, ale w środku modliła się, by co prędzej skończyć. Przegalopowała z wyborem utworu. Beata Kozidrak nie otworzyła jej drogi do gwiazd. Pierwsza jej rola to matka zgwałconej dziewczynki. Posypały się propozycje.**

- W kulisach z nudów wypełniłam kwestionariusz zgłoszeniowy, weszłam na salę, miałam zagrać matkę dziewczynki zgwałconej przez sąsiada. Wczułam się w rolę - krzyczałam i płakałam. Przeszłam casting - opowiada.

Propozycje popłynęły. Miała zagrać bizneswoman - szefową firmy telemarketingowej molestującą

facetów.

- Ja ich omamiałam, taki czarny charakter. Tu byłam taka dystygowana, elegancka pani, a z drugiej strony byłam złą kobietą, taką francą jedną - przyznaje.

Spakowała walizkę, wsiadła do pociągu do Wrocławia.

- Nie chciałam grać płaczącej, miauczącej kobiety. Ponieważ przez wiele lat prowadziłam w Łodzi butik z włoskimi ciuchami, miałam wycucie, pozwolili mi grać w swoich ubrania.

Na planie spędziła cały dzień. Po tygodniu dostała kolejną propozycję. Dzwonili z programu „Dlaczego ja”. Odmówiła. Propozycje nie przestały płynąć.

**Kiedy zaproponowano mi rolę prezydent miasta, starającą się o reelekcję, nie umiałam odmówić. Pamiętam, że wysłałam im swoje popiersie, bowiem chcieli przygotować plakaty, bilbordy, rozkręcić akcję promocyjną.**

Wszystko już było dopięte na ostatni guzik, gdy miała wyjeżdżać na plan, otrzymała informację - reżyser nie zaakceptował Anny w tej roli. Miała zbyt młodo wyglądać. Telefon jednak nie milkł.

- W sumie, w dość krótkim czasie miałam z 70 propozycji, m. in. do seriali: „Trudne sprawy”, „Dlaczego ja”, „Oszukany”, „Sędzia Anna Maria Wesołowska”, „Ukryta prawda”, „Na ratunek 112”.

- Najfajniejszy moment to zobaczyć siebie na szklanym ekranie. Oglądam siebie z dumą - mówi. - Pieniądze z tego nie są duże, ale przygoda wielka - przyznaje skierniewiczanka. - Robię to też po to, by może gdzieś zaistnieć. W filmach nie grają tylko młode, piękne dziewczyny, ale aktorki w każdym wieku. Gra w paradokumentach stała się, obok ciuchów, moim drugim hobby - mówi 45-latką.

Źródło: <https://skierniewice.eglos.pl/aktualnosci/item/36439-anna-huben-nie-powiedziala-jeszcze-ostatniego-slowa>